



Ja jestem drogą i prawdą, i życiem.
(J 14, 6)

XII TYDZIEŃ WYCHOWANIA

11 do 17 września 2022

materiały duszpasterskie i wychowawcze

www.tydzienwychowania.pl

Spis treści

Wprowadzenie		3
Konferencja <i>Spojrzał na niego z miłością.</i> Jak być wychowawcą na wzór Chrystusa?		4
Materiały liturgiczne:		
<i>Niedziela, 11 września 2022 r.</i>	Ojciec	11
<i>Poniedziałek, 12 września 2022 r.</i>	Rodzeństwo	14
<i>Wtorek, 13 września 2022 r.</i>	Matka	17
<i>Środa, 14 września 2022 r.</i>	Małżonkowie	20
<i>Czwartek, 15 września 2022 r.</i>	Dziadkowie	23
<i>Piątek, 16 września 2022 r.</i>	Teściowie	26
<i>Sobota, 17 września 2022 r.</i>	Dziecko	29
Konspekty Katechez:		
dla młodszych klas szkoły podstawowej: Święty Józef Bilczewski- przyjaciel Boga i ludzi		32
dla starszych klas szkoły podstawowej: Gdyby św. Józef Bilczewski mógł korzystać z Internetu...		38
dla szkół ponadpodstawowych: Jakie są moje ideały?		44



Ja jestem drogą i prawdą, i życiem

Hasłem tegorocznego, XII Tygodnia Wychowania, który będzie trwał od 11 do 17 września 2022 roku, są słowa z Ewangelii św. Jana: „**Ja jestem drogą i prawdą, i życiem**” (J 14,6). Towarzyszyć nam będzie postać św. Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa Lwowa, wspaniałego duszpasterza, wielkiego patrioty i wychowawcy zatroskanego o dobro dzieci i młodzieży, którego setną rocznicę śmierci będziemy przeżywać 20 marca 2023 roku.

W swoim nauczaniu i listach pasterskich poświęconych wychowaniu i katechezie dał wyraz temu, jak bliska jest mu problematyka wychowawcza. Wielką troską otaczał nauczycieli i katechetów. Jego pasterzowanie przypadło na okres międzywojenny. Uważał, że kluczem do odnalezienia się w nowej dla naszej Ojczyzny sytuacji jest wychowanie dzieci i młodzieży.

Zachęcamy do skorzystania z przygotowanych przez nas materiałów dostępnych w Internecie. Na każdy dzień Tygodnia Wychowania zostały opracowane rozważania i teksty modlitwy wiernych. Proponujemy konspekty katechez dla dzieci młodszych, uczniów starszych klas szkoły podstawowej i dla młodzieży. Wychowawcom – Rodzicom, Nauczycielom, Katechetom i Duszpasterzom dedykujemy konferencję pt. „*Spojrzał na niego z miłością. Jak być wychowawcą na wzór Chrystusa?*”, w której można znaleźć inspirację do poradzenia sobie z sytuacjami, w których wychowawcy grozi zniechęcenie i utrata motywacji do dalszej pracy.

Życzymy owocnego przeżycia XII Tygodnia Wychowania.

W imieniu organizatorów
ks. Marek Studenski

ks. Marek Studenski

Spojrzał na niego z miłością.

Jak być wychowawcą na wzór Chrystusa?

Konferencja dla rodziców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy

Św. abp Józef Bilczewski, który w swym nauczaniu tak wiele miejsca poświęcił wychowaniu dzieci i młodzieży, nie miał wątpliwości, że warunkiem owocnego wychowania jest poświęcenie dla wychowanków czasu, zdolności i sił. Tak ofiarne podejście do wypełniania misji nauczyciela – wychowawcy jest możliwe tylko wtedy, gdy podchodzi się do swej pracy z miłością: *Nauczycielem i wychowawcą młodzieży powinien być jedynie mąż rzetelnej cnoty, który obok gorącej miłości Boga czuje w sobie iskrę owej miłości, jaką Zbawiciel miał dla dzieci. Tylko taki człowiek zdolny jest do wielkiego poświęcenia. (...) Kochajmy więc Pana Boga! Kochajcie też dzieci, to i one was pokochają, a Pana Boga w was pokochają.*¹

Miłości wychowanków możemy uczyć się od Jezusa, który w każdej sytuacji potrafił patrzeć na człowieka z miłością.

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę» On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. (Mk 10, 17-22)

¹ J. Bilczewski, Przemówienie przy rozpoczęciu kursu katechetycznego we Lwowie, w: J. Bilczewski, Odezwy, kazania przemówienia, t.III, Lwów-Kraków 2005, s. 384.



Jezus rozmawiając z bogatym młodzieńcem w pewnym momencie powiedział mu o tym, co powinien zmienić w swym życiu, czego mu jeszcze brakuje, pomimo tego, że spełnia wszystkie przykazania. Zanim jednak przeszedł do tego tematu, jak podaje ewangelista: „Spojrzał z miłością na niego”. Przekazanie młodzieńcowi trudnej do przyjęcia rady Jezus poprzedził spojrzeniem pełnym miłości. Na tej informacji właściwie moglibyśmy zakończyć to rozważanie, bo jest w niej ukryta najważniejsza wskazówka wychowawcza: Na wychowanka należy patrzeć z miłością. **Kiedy uczeń odczyta w naszych słowach, spojrzeniu, gestach, że patrzymy na niego z miłością, że nam na nim naprawdę zależy, będzie w stanie przyjąć nawet najtrudniejsze prawdy.**

Spojrzenie z miłością to nie spojrzenie pobłażliwe. Pewien starszy człowiek wspomina swoje doświadczenie z dzieciństwa, związane z obrazem Jezusa Miłosiernego. W kościele, do którego uczęszczał jako dziecko, znajdował się obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie” autorstwa Adolfa Hyły – jedna z licznych kopii oryginału znajdującego się w kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, wykonanych przez samego autora. Człowiek ten wspomina: „Zawsze fascynował mnie ten obraz. Podchodziłem do niego jako chłopiec i spoglądałem w oczy Jezusa. Była w nich niesamowita dobroć i miłość, ale zarazem jakaś surowość. To spojrzenie było z jednej strony łagodne, z drugiej jednak strony – było w jakiś sposób groźne”. Spojrzenie z miłością i bycie wymagającym i konsekwentnym nie tylko się nie wykluczają, ale wzajemnie się warunkują. **Ten, komu naprawdę zależy na wychowanku – będzie konsekwentny i wymagający.**

Spojrzenie z miłością potrafi też ożywić dobro, które jest w wychowanku.

W 1464 roku Florencja zamówiła rzeźbę Dawida, która miała być umieszczona w miejscowej katedrze. Do jej wykonania wybrano rzeźbiarza Agostino di Duccio. Rozpoczął on poszukiwania odpowiedniego głazu marmurowego. Znalazł go w Carrarze słynącej z kamieniołomów marmuru. Blok był tak duży, że jego transport wiązał się z wielkimi trudnościami. Gdy materiał dotarł do Florencji, przerażony artysta nagle zobaczył, że popełnił wielki błąd. Marmur był pełen niedoskonałości. Głaz był w pewnych miejscach za wąski, był porowaty i miał widoczne zanieczyszczenia. Agostino di Duccio uznał, że blok marmuru jest bezużyteczny i porzucił projekt.

Przez dziesięciolecia gigantyczny marmurowy blok pozostawał nietknięty, ponieważ każdy rzeźbiarz, którego proszono o wykonanie posągu, uważał go za niezdatny do rzeźbienia. Wreszcie znalazł się człowiek, który postanowił sprostać temu wyzwaniu. Był nim bardzo młody, 26-letni artysta, Michał Anioł Buonarotti. Przystąpił do pracy i wyrzeźbił najsłynniejszy posąg, jaki kiedykolwiek stworzono z bloku marmuru, postrzeganego wcześniej jako beznadziejny i bezwartościowy. Ale najbardziej zdumiewającą częścią tej historii jest to, że gdy ktoś zapytał Michała Anioła, jak mu się to udało, odpowiedział: „Zajrzałem do wnętrza marmuru i po prostu odrzuciłem to, co nie było Dawidem”.

Przytoczona historia może być z powodzeniem odniesiona do misji wychowawcy i nauczyciela. **Prawdziwy wychowawca potrafi w każdym wychowanku zobaczyć dobro.** Nawet wtedy, gdy inni oceniają, że sprawa jest beznadziejna i ktoś nie jest w stanie się zmienić, prawdziwy pedagog zobaczy w wychowanku potencjał – to kim może się stać, gdy podejmie pracę nad sobą.

Przeszkodę w takim podejściu do wychowanka często stanowi zniechęcenie wychowawcy. Może ono być spowodowane wypaleniem zawodowym albo rozczarowaniem na skutek uprzednio przeżytych porażek. Można tu odnieść rozumianą w sposób szeroki teorię wyuczzonej bezradności Martina Seligmana. Jeżeli ktoś przez dłuższy czas znajdował się w trudnych sytuacjach, z których nie było wyjścia, „wyuczył się”, że nie warto podejmować żadnych działań, bo i tak są bezskuteczne. Osoba taka nawet, gdy można coś zmienić, nie podejmuje żadnych prób działania. Może tak się zdarzyć, że wychowawca uległ zniechęceniu i nie wierzy w skuteczność swej pracy, stał się cyniczny i oschły.

Jak poradzić sobie z taką sytuacją? Przede wszystkim **takiemu nauczycielowi przydałby się czas wolny, by mógł odejść od obowiązków i nabrać dystansu do swojej pracy. Warto, by w tym czasie spotkał się z kimś, kto może wystąpić w roli superwizora i pomóc mu w „odświeżeniu” spojrzenia na wychowanie.**

W związku z tym, że owoce wychowania pojawiają się często dopiero po długim czasie, nawet już śmierci wychowawcy – **dużo dają rozmowy ze starszymi nauczycielami, katechetami czy księżmi, którzy mogą się podzielić swoim doświadczeniem. Pośród ich przeżyć jest wiele budu-**



jących doświadczeń, chociażby takich, o jakim opowiedziała jedna katechetek. Gdy przeżywała kryzys związany z coraz trudniejszymi problemami wychowawczymi i postanowiła odejść z katechezy, poprzez jej męża, nauczyciela jednego z liceów, doszły do niej słowa wdzięczności ucznia, który, kiedy uczestniczył w prowadzonych przez nią lekcjach, swoim zachowaniem i podejściem do katechezy sprawiał jej wiele cierpień, a teraz dziękował jej za wszystko, co dla niego zrobiła: „To, że jestem w liceum i stanąłem na własnych nogach, zawdzięczam lekcjom religii. Panie profesorze, proszę przekazać żonie, że naprawdę wiele jej zawdzięczam”. Gdy dotarły do niej te podziękowania, przekazane przez męża, w tym samym momencie, jak wyznała, kryzys minął, odzyskała chęć dalszej pracy i od tamtej pory już nigdy nie przeżyła pokusy rezygnacji z pracy katechetycznej. Stwierdziła, że nigdy by nie przypuszczała, że pomoc w kryzysowej sytuacji przyjdzie ze strony ucznia, który sprawił jej tyle cierpienia...

Pigmalion, król Cypru przez długi czas chciał znaleźć idealną żonę. Postanowił, że nie będzie jej szukał, ale wyrzeźbi ją z bloku marmuru. Gdy zrealizował swoje zamierzenie, nazwał posąg wyrzeźbionej przez siebie pięknej kobiety „Galateą”. Bogini Afrodyta widząc, jaką wielką miłością Pigmalion obdarza Galateę, ożywiła ten głaz. Miłość Pigmaliona ożywiła kamienny posąg. To tylko mit, legenda, ale w każdej legendzie ukryta jest prawda. W tym przypadku mówi ona o tym, że **prawdziwa miłość może pobudzić do życia. Zasada ta chyba najpełniej sprawdza się w dziedzinie wychowania.**

W Harvardzie przeprowadzono eksperyment, którego autorem był badacz - Rosenthal. Uczniowie należeli do dwóch równoległych klas, byli w tym samym wieku i mieli mniej więcej te same zdolności. Wychowawca jednej z klas usłyszał, że w jego grupie są wyjątkowe, bardzo zdolne dzieci i powinien się nimi jak najlepiej zająć. W drugiej klasie wychowawca usłyszał od eksperymentatora, że jego dzieci są bardzo słabe intelektualnie... Okazało się, że wychowawca pierwszej z tych klas uruchomił tkwiący w uczniach potencjał. Uczniowie zaczęli się dobrze uczyć, mieli sporo osiągnięć. Wyniki drugiej z klas były o wiele słabsze. **Żeby się rozwijać, potrzebujemy wychowawcy, który zobaczy tkwiące w nas dobro.** Uwierzy w nas. Spójrzy na nas z miłością.

Spojrzenie z miłością pozwala zobaczyć w uczniu talenty, używając stwierdzenie Platona, pozwala odkryć „do czego uczeń się zapala”. Wymaga

to pokory, życzliwości, czasem może i pokonania zazdrości. Jedna z pianistek światowej sławy wyznała, że musi pracować nad sobą w chwili, gdy któryś z jej uczniów zaczyna prześcigać ją swymi umiejętnościami. Wyobraża sobie wtedy, że gdyby spotkała się z nim na konkursie pianistycznym, mogłaby na liście laureatów znaleźć się niżej niż on. Zawsze przechodzi ponad tym uczuciem i dalej prowadzi takiego ucznia, jednak przeżywa chwilę zawahania, którą traktuje jak pokusę.

Ciekawa jest historia jednego ze znanych skrzypków, Franza Kreislera. W zimowy wieczór po zakończeniu jakiegoś koncertu w Teatrze Narodowym w Dublinie, artysta wychodząc z budynku, usłyszał dźwięk skrzypiec. Pomyślał sobie: Ktoś naprawdę dobrze gra. Zaintrygowany postanowił to sprawdzić i zobaczył małą, niepozorną dziewczynkę. Była nią Lilian Marck, która pod budynkiem tego samego teatru, w którym dopiero co zakończył koncert, za drobne pieniądze, które przechodnie wrzucali do otwartego futeła, grała na ulicy na skrzypkach, zarabiając pewnie w ten sposób na życie całej rodziny. Tylko on dostrzegł ogromny potencjał tkwiący w tym dziecku. Poruszony jej piękną grą zaproponował jej podpisanie kontraktu na koncert w Teatrze Królewskim. Ten sławny artysta dostrzegł w małej, biednej dziewczynce, podobne do swego, wycucie piękna. Nie było w nim zazdrości, nie był zapatrzony w siebie. Cieszył się, że ktoś, tak jak on, będzie mógł rozwinąć swą pasję i miłość do muzyki. Odkrycie to pozwoliło tej dziewczynce zostawić ulicę i grać na wielkich scenach przed podziwiającymi ją tłumami.

W Internecie można znaleźć wiele opowiadań „z morałem” czy gotowych prezentacji, opatrzonych barwnymi fotografiami i muzyką. Część z nich zawiera banalne treści. Zdarzają się jednak teksty z rzeczywiście ciekawym przesłaniem. Wydaje się, że należy do nich poniższe opowiadanie:

Pewien starzec spotyka młodego mężczyznę, który pyta:

„Czy mnie Pan pamięta?”

Starzec zaprzecza. Wówczas młody człowiek mówi mu, że był jego uczniem, a nauczyciel pyta:

„Co robisz? Czym zajmujesz się w życiu?”

Młody człowiek odpowiada: „Cóż... zostałem nauczycielem”.

„Ach, jak dobrze, to zupełnie jak ja, nieprawdaż?” - pyta staruszek.

„No tak. Właściwie, to zostałem nauczycielem dzięki Panu. Zainspirował mnie Pan swoją osobą”.



Zaciekawiony starzec pyta młodego człowieka, kiedy zdecydował się zostać nauczycielem a on opowiada mu następującą historię:

„Pewnego dnia mój szkolny kolega przyszedł do szkoły z nowym, super zegarkiem, którego zapragnąłem.

Ukradłem go więc, zwyczajnie wyjąłem z jego kieszeni.

Niedługo potem kolega zauważył, że jego zegarek zaginął i natychmiast poskarżył się naszemu nauczycielowi, czyli Panu.

Wówczas zwrócił się Pan do klasy, mówiąc: „Zegarek tego ucznia został dziś skradziony podczas zajęć. Kto go ukradł, proszę go zwrócić”.

Nie zwróciłem go wtedy, nie chciałem tego zrobić.

Wówczas zamknął Pan drzwi i powiedział nam wszystkim, żebyśmy wstali i stanęli w kręgu.

Zamierzał Pan przeszukać nasze kieszenie, jedną po drugiej, po kolei, aż zegarek zostanie znaleziony.

Dodatkowo jeszcze kazał nam Pan zamknąć oczy, ponieważ życzy Pan sobie odnaleźć zegarek tylko wtedy, gdy wszyscy będziemy mieli zamknięte oczy.

Tak też uczyniliśmy.

Chodził Pan od kieszeni do kieszeni, od ucznia do ucznia, a kiedy przeszukiwał Pan moją kieszeń i znalazł zegarek, wyjął go Pan i mimo to, kontynuował Pan przeszukiwanie wszystkich kieszeni, a kiedy Pan skończył, powiedział Pan: „Otwórzcie oczy. Zegarek się odnalazł.”

Nikomu Pan o tym nie powiedział. Nigdy więcej Pan o tym nie wspominał. Nigdy też nikt się nie dowiedział, kto ukradł zegarek.

Tego dnia na zawsze ocalił Pan moją godność.

To był najbardziej haniebnym dzień w moim życiu.

Lecz był to także dzień, w którym postanowiłem nie zostać złodziejem czy też złym człowiekiem w szerokim tego słowa pojęciu. Nigdy nic mi Pan nie powiedział, ani nawet nie skarcił mnie Pan, nie wziął na stronę, aby dać mi lekcję moralną. Nigdy.

Mimo tego, otrzymałem jasne przesłanie, odczytałem Pana wiadomość bardzo wyraźnie.

Dzięki Panu zrozumiałem, jak powinien postępować prawdziwy pedagog.

Pamięta to Pan, profesorze?

Stary profesor przytaknął: „Tak, pamiętam tę sytuację ze skradzionym

zegarkiem, którego szukałem w kieszeniach wszystkich uczniów. Nie pamiętałem Ciebie, ponieważ wówczas, szukając zguby, również miałem zamknięte oczy”.

Z pewnością nie zawsze można postąpić w zaprezentowany wyżej sposób. Często konieczne jest ujawnienie sprawcy przewinienia i wyciągnięcie konsekwencji. Trzeba też zakwestionować prawo nauczyciela do przeszukiwania kieszeni uczniów, co z różnych względów jest niedopuszczalne. W tym tekście internetowym widoczna jest jednak **głęboka tęsknota za wychowawcą, któremu zależy na wychowanku, dla którego dobro ucznia jest celem, który stawia ponad wszystko**. Mówiąc językiem ewangelii – chodzi o wychowawcę, który kieruje się dojrzałą, prawdziwą miłością do uczniów. Takim Wychowawcą jest Jezus. Może nim być także każdy rodzic, nauczyciel, katecheta, duszpasterz, każdy, kto nauczy się od Jezusa patrzenia z miłością.



Niedziela, 11 września 2022 r.

Wj 32,7-11.13-14; 1 Tm 1,12-17; Łk 15,1-32

XXIV Niedziela zwykła

Ks. Marek Studenski

Ojciec

Dziś rozpoczyna się w Polsce Tydzień Wychowania. Już od dwunastu lat na początku września mamy okazję zastanawiać się, co zrobić, żeby wszystko to, co składa się na działalność wychowawczą - a więc wysiłki rodziców, nauczycieli, terapeutów, duszpasterzy - mogło przynieść jak najlepsze owoce. W tym roku przez kolejne siedem dni będziemy modlić się za osoby, które uczestniczą w procesie wychowania podejmowanym przez rodzinę. Rozpocznijmy od ojców - skłania nas do tego dzisiejsza ewangelia. Nie trzeba uzasadniać tezy, że w dzisiejszym świecie przeżywamy kryzys ojcostwa. W Polsce podobno 25 % dzieci wychowywanych jest bez ojca. Do tej liczby trzeba dodać rodziny, w których ojciec jest obecny fizycznie w domu, ale żyje tak, jakby go nie było, a także jeszcze bardziej tragiczną liczbę ojców, którzy sprzeniewierzają się swojej misji i ze względu na osobiste problemy, zwłaszcza związane z wypieraniem uzależnieniem od alkoholu, są dla swych rodzin źródłem lęku i niepewności.

Pan Antoni Piechniczek, wspaniały trener piłkarski i szkoleniowiec polskiej reprezentacji, można powiedzieć w jakimś sensie ojciec dla młodych mężczyzn, których przygotowywał do walki sportowej, w udzielonym w zeszłym roku wywiadzie dla Gościa Niedzielnego dał takie świadectwo: *Dla mnie zawsze najważniejsza była rodzina. Wychowałem się bez ojca, który widział mnie ostatni raz, gdy miałem półtora roku, ale dzięki trosce mamy i babci nie odczuwałem jego braku. Nikt nie potwierdził, że nie żyje, tylko przekazano nam informację, że zaginął. Pogodziłem się z tym, a jednak, gdy wyjeżdżałem z drużynami za granicę, gdzie mógł zostać po wojnie, zawsze rozglądałem się, czekając, że ktoś podejdzie i powie: „Ty jesteś Piechniczek, ja też”, i to będzie on. Dlatego sam z taką troską patrzyłem zawsze na własne dzieci, bo one to nasz prawdziwy skarb (GN 51-52/2021).*

Można przypuszczać, że ojciec z dzisiejszej ewangelii już wcześniej przeżywał problemy z wychowaniem syna. Wydawać by się mogło, że spotykamy go w chwili, kiedy jako rodzic i wychowawca przeżywa porażkę. Syn zażądał

już za jego życia połowy majątku, a teraz roztrwonił dorobek jego życia. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Ojciec odnosi wielkie zwycięstwo. Jego wysiłki nie zostały zmarnowane. Włożył w wychowanie wiele trudu i teraz widzi owoce. Kiedy jego syn był na dnie i dosłownie musiał dzielić koryto ze świniami, przypomniał sobie dom rodzinny i kochającego ojca. Postanowił: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca”. Gdyby ojciec był wcześniej nieobecny, gdyby się poddał i zwątpił w to, że warto wkładać tyle wysiłku w wychowanie syna, czy syn miałby szansę wrócić? Kogo by sobie przypomniał będąc w granicznie trudnej sytuacji? Jakie doświadczenie w takiej sytuacji dałoby mu siłę do powstania i podjęcia trudnej drogi powrotnej?

Jezus mówi, że gdy syn był jeszcze daleko „ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go”. Ojciec był więc człowiekiem, który potrafi pokazywać emocje, był szczerzy i prawdziwy, potrafił przytulić syna. Nie zostawia też starszego syna. Ile ciepła i miłości kryje się w słowach, będących reakcją na jego zazdrość: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył”.

Miłość ojca i matki ma znaczenie nie tylko w dzieciństwie. Jest ochroną i wsparciem przez całe życie – od dzieciństwa aż do śmierci. Dzisiejsza ewangelia zainspirowała ks. Janusza Pasierba, autora wiersza „Przypowieść o ojcu”:

Kiedy się starasz zapomnieć / pamięta
kiedy nie możesz zasnąć / czeka aż się obudzisz
kiedy nie myślisz wracać / wygląda ciebie
kiedy nie widzisz wyjścia / każe otwierać wrota
kiedy umierasz z głodu / poleca nakrywać stoły
kiedy się kulisz w łachmanie / wybiera dla ciebie szatę
gdy mówisz wstanę i pójdę / rusza naprzeciw
gdy trzesz oczy jak suche kamienie / płacze nad tobą
kiedy nie śmiesz wyciągnąć rękę / oplatają cię jego ramiona
gdy twój brat wypomni żeś odszedł / odpowie że właśnie wróciłeś



Modlitwa wiernych

Bogu, Ojcu jest który troszczy się o wszystkie swoje dzieci, przedstawmy z ufnością nasze prośby:

1. Módlmy się za pasterzy Kościoła, by skutecznie pomagali wiernym w budowaniu relacji z Bogiem. *Ciebie prosimy...*
2. Módlmy się za wszystkie narody ziemi, aby mogły żyć i rozwijać się w pokoju.
3. Módlmy się za rodziny, by Duch Święty nieustannie udzielał im owoców swojej obecności.
4. Módlmy się za ojców, aby świadectwo ich życia pomagało dzieciom w odkrywaniu obrazu Boga, kochającego Ojca.
5. Módlmy się za zmarłych rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i wychowawców, aby po trudach ziemskiego życia mogli cieszyć się przebywaniem z Bogiem w niebie.
6. Módlmy się za nas samych, byśmy w każdej sytuacji potrafili odnaleźć drogę prowadzącą do Boga, najlepszego Ojca.

Boże, nasz Ojcze, Ty codziennie dajesz nam dowody swojej nieskończonej miłości. Pomagaj nam zawsze ufać w Twą obecność i opiekę. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Poniedziałek, 12 września 2022 r.

1 Kor 11,17-26.33; Łk 7,1-10

Dzień powszedni

Ks. Marek Studenski

Rodzeństwo

Mama podaje córeczce jabłko: Weź je, tylko podziel się z braciszkiem, ale tak po chrześcijańsku. – Mamusiu, co to znaczy podzielić się po chrześcijańsku? – To znaczy, że dasz bratu trochę większą część. Dziewczynka bierze jabłko i daje braciszkowi: Masz tu jabłuszko, ale podziel się ze mną, tak po chrześcijańsku...

Św. Paweł zwraca dziś uwagę mieszkańcom Koryntu, że zdarzają się między nimi kłótnie, także wtedy, gdy zbierają się na Eucharystii. Ponadto egoizm sprawia, że nawet nie dochodzi do spożywania Wieczerzy Pańskiej, ponieważ „każdy już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia...” Słowa Apostoła nie budzą zdziwienia, ponieważ wiemy, że kłótnie, spory, kierowanie się własnymi pragnieniami są nieodłącznymi towarzyszami naszego życia. Powszechność takich postaw nie powinna jednak nas zniechęcać do pracy nad sobą i troski o wychowanie, zwłaszcza najmłodszych, do miłości bliźniego. Sprzyjającym środowiskiem takiego wychowania jest życie rodzinne. Okazję do kształtowania postawy miłości bliźniego i umiejętności rezygnacji ze swego dobra na rzecz brata i siostry, daje życie w rodzeństwie.

W dniu 4 grudnia 1932 roku w wieku 26 lat zmarł dr Edmund Wojtyła, brat św. Jana Pawła II. Był lekarzem szpitala w Bielsku-Białej. Wcześniej z oddaniem czuwał przy chorej na szkarlatynę (zwaną wówczas płonicą) dwudziestoletniej pacjentce. Opiekował się nią, a gdy nadeszła agonია, czuwał przy niej przez całą noc. W ten sposób sam zaraził się płonicą, która stała się przyczyną jego śmierci. Świadek życia św. Jana Pawła II, pani prof. Wanda Półtawska, stwierdza: „Papież doświadczył miłości braterskiej, bo o niej mówił zawsze. Właściwa miłość bliźniego zaczyna się zawsze od najbliższych, rodziców, brata czy siostry”¹.

Warto, by rodzice, dziadkowie skorzystali z tej naturalnej szkoły wychowania do miłości, jaką jest życie w rodzeństwie i stwarzali jak najwięcej sy-

¹ M. Kindziuk, Edmund Wojtyła. Brat Jana Pawła II, Kraków 2022, s. 244.



tuacji wychowawczych, kształtujących postawy wolne od egoizmu, począwszy od prozaicznej sytuacji, gdy któreś z rodzeństwa nie chce podzielić się zabawkami czy woli samo spożyć batonik, przypominając w tym adresatów Pawłowego upomnienia.

Podziękujmy Bogu za swoje rodzeństwo, postarajmy się porozmawiać z bratem czy siostrą, może jeszcze dziś zadzwonimy do nich, by zapytać co u nich nowego.

Modlitwa wiernych

Zachęceni przykładem wysłuchanej modlitwy setnika o zdrowie jego sługi, sami przedstawmy Jezusowi nasze prośby:

1. Prośmy Jezusa, by wezwanie papieża Franciszka do realizacji przykazania miłości bliźnich, zwłaszcza wobec tych, którzy mogą czuć się odrzuceni, lekceważeni, pozbawieni w oczach innych godności, nie pozostało bezowocne. *Ciebie prosimy...*
2. Prośmy Jezusa, by rodzice, duszpasterze i katecheci potrafili skutecznie kształtować u swych wychowanków postawę dojrzałego przeżywania Eucharystii.
3. Prośmy Jezusa, by wszyscy, którzy podejmują działania wychowawcze, czy to w rodzinie, czy w instytucjach do tego powołanych, czynili to z prawdziwym oddaniem i poświęceniem.
4. Prośmy Jezusa, by wszystkie rodzeństwa od najmłodszych lat aż do późnej starości przenikał duch Jego miłości.
5. Prośmy Jezusa, aby przyjął do Nieba nauczycieli, wychowawców, lekarzy, duszpasterzy i wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób czynnie służyli bliźnim, zwłaszcza tych, którzy oddali swe życie w związku z pełnioną posługą.
6. Prośmy Jezusa, by nasza wspólnota parafialna była prawdziwą „rodziną rodzin”.

Panie Jezu Chryste, Ty pochwaliłeś setnika za jego wiarę. Wejrzyj na nas i ożyw w naszych sercach wiarę, nadzieję i miłość. Tobie cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków.



Wtorek, 13 września 2022 r.

1 Kor 12, 12-14.27-31a; Łk 7, 11-17

Wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła

Ks. Marek Studenski

Matka

Czterech kaznodziejów wymieniało się opiniami, który przekład Biblii najbardziej im odpowiada. Jeden stwierdził, że najbardziej odpowiada mu angielskie tłumaczenie w wersji Biblii Króla Jakuba ze względu na piękny język, drugi wyznał, że odpowiada mu inny amerykański przekład, bliższy językom oryginalnym, kolejny wskazał jeden z przekładów, napisany zrozumiałym, współczesnym językiem. Czwarty kaznodzieja powiedział: „A mnie najbardziej podoba się tłumaczenie mojej matki”. Wtedy wszyscy pozostali wyrazili zdziwienie – To twoja mama dokonała przekładu Biblii? – Tak, przełożyła ją na swoje życie. Dla mnie to jest najbardziej przekonujący przekład.

Powinniśmy pamiętać, że dla każdego z nas pierwszym tłumaczeniem Biblii jest zawsze jej przekład na życie naszych rodziców – ojca i matki.

Matka z dzisiejszej ewangelii wcześniej straciła męża, teraz żegna jedynego syna. Możemy sobie wyobrazić, jaka musiała być jej radość, gdy Jezus wskrzesił młodzieńca i oddał jej go żywego. Jest to jedna z tych historii, w których ból i cierpienie przeplatają się z radością.

Historie rodzinne nie muszą być i nie są wyidealizowanymi opowiadaniami z morałem. Miłość i troska matki o dobro dziecka, może nie pokrywać się z postawami, które można znaleźć w pięknych życiorysach świętych, czasem może być trochę krótkowzroczna i zbyt ufna, co nie oznacza, że nie jest miłością prawdziwą. Opowiadał jeden z księży, że przyszła do niego starsza kobieta i zwierzyła się ze swego cierpienia. Jej syn po licznych przejściach trafił w końcu do więzienia. Matka się wyplakała przed kapłanem, a odchodząc powiedziała: „Proszę księdza, ale to jest dobre dziecko...”

Piękne, prawdziwe świadectwo o swojej mamie daje o. Leon Knabit. Najpierw ucieszyła się, że został księdzem: „*Bardzo martwiła się moją chorobą płuc, na jaką zapadłem pod koniec seminarium. Kiedy w końcu jako tako wyzdrowiałem i przyjąłem święcenia kapłańskie, była szczęśliwa*”. Już nie tak entuzjastycznie przyjęła wiadomość, że został zakonnikiem: *Dobry nastrój po-*

psuła jej wiadomość o wstąpieniu do zakonu. Uznała to za grubą przesadę. Do Tyńca wysłała mi list. Na skrawku gazety napisała rozgoryczona: „Synku drogi, coś ty zrobił?”. Mama stale myślała o swym synu, a jej miłość stawiała się coraz dojrzała: „Z czasem pogodziła się i z tym. Kiedy dowiedziała się, że jeden z moich kolegów księży porzucił kapłaństwo, przekonała się. „Wiesz, synku, chyba to jednak dobrze, że jesteś w tym Tyńcu” – przyznała. No, a gdy odwiedziła mnie w Izabelinie pod Warszawą, gdzie spotkała się z prymasem Wyszyńskim, a potem w Tyńcu porozmawiała z kardynałem Wojtyłą, była już w pełni usatysfakcjonowana” O. Leon pisze: Mamusia zmarła w 1992 roku, w osiemdziesiątym piątym roku życia. Udzieliłem jej ostatniego namaszczenia... Jan Paweł II napisał po jej śmierci: „...Pan Bóg prowadził Ją drogą cierpienia, ale była Mu wierna całe życie i już tu nagroził Jej troskę o kapłanów pociechą, że miała przy śmierci Syna, który Jej towarzyszył modlitwą w przejściu do wieczności”².

Módlmy się o to, by Jezus, który dał nam swoją Matkę, miał w opiece wszystkie matki i błogosławił ich macierzyństwu i miłości.

² L. Knabit, Alfabet. Moje życie, Kraków 2010, s. 20.



Modlitwa wiernych

Jezus Chrystus ma władzę nad życiem i śmiercią, jest Początkiem i Końcem wszystkiego. Z wiarą w Jego nieskończoną moc i równie potężną miłość, zwróćmy się do Niego z naszą modlitwą:

1. *Szli za Nim Jego uczniowie i tłum wielki.* Módlmy się, by wszyscy tworzący wspólnotę Kościoła, kroczyli wiernie za Chrystusem. **Ciebie prosimy...**
2. *Właśnie wynoszono umarłego, jedynego syna matki, a ta była wdową.* Módlmy się za rodziców, którzy przeżyli śmierć swoich dzieci, aby w Jezusie odnaleźli siłę i nadzieję.
3. *Pan uzalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz”.* Módlmy się za dzieci i młodzież, przeżywających trudności i dotkniętych cierpieniem, by Jezus i wsparcie bliskich pomogło im odzyskać radość i równowagę ducha.
4. *I oddał go jego matce.* Módlmy się, by Bóg wysłuchał modlitwy rodziców i nauczycieli proszących o zmianę życia swych wychowanków.
5. *Młodzińcze, tobie mówię, wstań.* Módlmy się za zmarłych, zwłaszcza tych, którzy pełnili dzieła wychowawcze, aby Pan wskrzesił ich do życia w szczęśliwej wieczności.
6. *I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.* Módlmy się za naszą wspólnotę Eucharystyczną, by owocem naszego udziału we Mszy św. było głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie słowem i postawą życia wobec wszystkich spotkanych ludzi.

Panie Jezu, z wiarą i wdzięcznością powtarzamy za świadkami wskrzeszenia młodzieńca z Nain: *Wielki prorok powstał wśród nas i Bóg łaskawie nawiedził lud swój.* Bądź uwielbiony teraz i na wieki.

Środa, 14 września 2022 r.

Lb 21, 4b-9; Flp 2, 6-11; J 3, 13-17

Święto Podwyższenia Krzyża

Ks. Marek Studenski

Małżonkowie

Dzisiejsze pierwsze czytanie z Listu św. Pawła do Filipian można by zilustrować za pomocą paraboli. Opadające ramię oznaczałoby uniżenie się Chrystusa i Jego cierpienie, najniższy punkt – Jego śmierć, a ramię wznoszące się ku górze – wywyższenie i uwielbienie. Wykres w postaci paraboli można by też odnieść do naszego życia, także do naszych relacji rodzinnych. Rodziny i małżeństwa przechodzą przez liczne cierpienia i krzyże. Wielu z nich nie da się uniknąć. Jednak obserwacja życia podpowiada, że dojrzałe przeżyty kryzys sprawia, że miłość małżeńska i rodzinna dojrzewa i uzyskuje nową głębię. A więc kryzys staje się szansą. Po doświadczeniu „dołka” ramię paraboli zaczyna z powrotem kierować się w górę. Żeby dostrzec tę prawidłowość, potrzebna jest często większa perspektywa czasowa. Stąd potrzeba modlitwy o ufność i zawierzenie się Bogu na czas, gdy ramię paraboli na razie jeszcze opada w dół i nie widać sensu życia, krzyża, cierpienia. Niestety, wiele małżeństw traci w takich momentach nadzieję, że jest szansa na ocalenie ich związku. Wzrastająca liczba rozwodów związana jest między innymi z tym, że małżonkowie nie potrafią przejść zwyczajnie przez kryzys i zbyt wcześniej się poddają.

Katarzyna Stoparczyk przeprowadziła piękny wywiad z aktorem, panem Franciszkiem Pieczką. Świadectwa takie jak to pozwalają na nowo odkryć, co tak naprawdę w naszym życiu powinno mieć największe znaczenie:

- Tak, Henieczko. Byłaś znakomitą małżonką. Panu Franciszkowi załamuje się głos. W oczach pojawiają się łzy. Ostatnie słowa wypowiedzi, patrząc gdzieś hen, ponad sufit radiowego studia. - Może mnie gdzieś tam słyszy u góry, że ją tak chwale.

- Pan spędził z panią Henryką pięćdziesiąt długich lat. - Tak. W roku naszego półwiecza żona nagle zmarła. (...) Wie pani, ja się śmierci nie boję. Ja swoje przeżyłem. Już nie mam jakichś aspiracji ani życiowych, ani osobistych, ani zawodowych. Tylko proszę Boga, żeby odejść w miarę spokojnie, bez bóleści. No



i żeby później spotkać się z małżonką. Tam, na górze. Może już przygotowała dla mnie jakie przyjęcie? To by było fantastyczne! (...)

- Panie Franciszku, o co w tym życiu chodzi? Po co ono jest? - Czy ja wiem? Jeżeli życiu odjąć to transcendentne, to wtedy wydaje mi się, że nie ma sensu. Jeżeli nasza egzystencja jest tylko fanaberią chemii i fizyki, to życie jest bez sensu. Jestem człowiekiem słabym. Chcę mieć jakieś oparcie i nadzieję. Że gdzieś tam jednak się spotkamy...³

Doświadczenie duszpasterskie pokazuje, że w przypadku małżeństw z długoletnim stażem wspólnego życia, zdarza się, że gdy jeden z małżonków przechodzi do wieczności, w krótkim czasie dołącza do niego współmałżonek. Czy takie historie nie są żywym przykładem potwierdzającym biblijną prawdę, że miłość jest silniejsza niż śmierć?

³ K. Stoparczyk, Jak mieć w życiu frajdę. Rozmowy Kasi Stoparczyk, Kraków 2021.

Modlitwa wiernych

Wpatrując się w Chrystusa, który z miłości do nas pozwolił się przybić do krzyża, prosimy z ufnością:

1. Za Kościół Świąty, by był ostoją i źródłem łask dla wszystkich rodzin.
Ciebie prosimy...
2. Za rządzących państwami i odpowiedzialnych za życie społeczeństw i narodów, by nie szczydzili sił w zaprowadzaniu na świecie prawdziwego pokoju dla dobra wszystkich ludzi.
3. Za małżeństwa dotknięte kryzysem, by korzystając z łaski sakramentu małżeństwa, odnowiły swoją miłość i pragnienie wspólnego życia aż do śmierci.
4. Za dzieci cierpiące z powodu trudności małżeńskich czy rozejścia się rodziców, aby z pomocą Boga i mądrych ludzi mogły poradzić sobie w tej trudnej sytuacji.
5. Za zmarłych rodziców, duszpasterzy, nauczycieli i wychowawców, by po trudach ziemskiego życia otrzymali udział w chwale zbawionych.
6. Za nas, otaczających ołtarz Chrystusowy, abyśmy w krzyżu Zbawiciela odnaleźli sens życia i umocnienie w cierpieniach.

**Panie Jezu Chryste, Ty огоłociłeś samego siebie, przyjąwszy postać słu-
gi. Niech wszelki język wyzna, że jesteś Panem ku chwale Boga Ojca.**



Czwartek, 15 września 2022 r.

Hbr 5, 7-9; J 19, 25-27 albo Łk 2, 33-35

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

Ks. Marek Studenski

Dziadkowie

U początków powołania kapłańskiego papieża Franciszka miało miejsce wydarzenie, które wpłynęło na całą jego przyszłość. W dzień wagarowicza, 21 września 1953 roku, poszedł z kolegami na wagary. Przechodził obok kościoła. W konfesjonale zobaczył młodego księdza i choć bywał często w tym kościele, tego kapłana nigdy wcześniej tam nie spotkał. Nagle odczuł potrzebę skorzystania ze spowiedzi. Przeżył wtedy niesamowite doświadczenie, które opisuje w następujący sposób: *W czasie spowiedzi stało się coś dziwnego, nad czym nie mogłem zapanować, tak jakby ktoś zaskoczył mnie ciosem, gdy miałem opuszczone ręce. Nagle uświadomiłem sobie, że Bóg na mnie czeka, że czekał na mnie cały czas ze swoją miłością i wyrozumiałością. Kiedy wyszedłem z kościoła, wiedziałem już, że chcę zostać księdzem. Nie poszedłem tego dnia na wagary. I chociaż skończyłem szkołę, pracowałem dalej w laboratorium i do seminarium wstąpiłem dopiero 4 lata później, to od tamtej chwili wiedziałem, że muszę zostać księdzem. Zdarzenie to nigdy nie miałoby miejsca, gdyby nie ... Rosa - babcia papieża Franciszka. To ona powiedziała kiedyś Franciszkowi, jako małemu chłopcu, że kiedy przechodzi się obok kościoła, zawsze trzeba do niego wstąpić, przynajmniej na chwilę.*

Maryja i Józef ofiarując Jezusa w świątyni spotykają tam starca Symeona i osiemdziesięcioczeroletnią Annę. Symeon oczyma wiary widzi i ogłasza, kim jest Jezus i przepowiada, że Serce Maryi zostanie przebite mieczem boleści. Starsi ludzie, obdarzeni Bożą mądrością mogą bardzo wiele przekazać swym dzieciom i wnukom

Papież Franciszek ma niesamowitą intuicję. Bardzo często przypomina, że dziadkowie i babcie „są skarbem ludzkości” W czasie spotkania z młodymi w Krakowie między Papieżem a nimi wywiązał się ciekawy dialog: *Jeśli chcecie być nadzieją przyszłości, musicie otrzymać pochodnię od babci i dziadka. Czy obiecujecie mi, że przygotowując Panamę będziecie więcej rozmawiać z dziadkami? [Tak!] A jeśli zaś dziadkowie poszli do nieba, będziecie rozmawiać*

ze starszymi? [Tak!] i ich będziecie pytać? Będziecie ich pytać? [Tak!] Pytajcie ich. Są mądrością narodu.

Sam papież wspomnianą już babcię, Rosę nazywa najważniejszą osobą w swym życiu. W Brewiarzu zawsze nosi fragment testamentu babci: *Żeby moje wnuki, którym oddałam to, co miałam najlepsze w moim sercu, miały życie długie i szczęśliwe. Ale jeśli pewnego dnia ból, choroba albo strata ukochanej osoby pogrąży je w rozpacz, niech pamiętają, że jedno westchnienie w stronę tabernakulum, gdzie znajduje się największy i najdosłojniejszy Męczennik, i jedno spojrzenie na Maryję u stóp krzyża mogą sprawić, że spłynie na nich kropla balsamu kojącego rany najgłębsze i najbardziej bolesne.*

Dziadkowie i babcie mogą odegrać wielką rolę w życiu wnuków. W pewnych dziedzinach mogą nawet działać więcej niż rodzice.



Modlitwa wiernych

Jezus z głośnym wołaniem i płaczem zanoślił gorące prośby i został wysłuchany dzięki swej uległości. Otwarcie na wypełnienie w naszym życiu woli Boga, najlepszego Ojca, przedstawmy Mu nasze prośby.

1. Módlmy się za papieża Franciszka, by jako następca św. Piotra skutecznie umacniał swych braci w wierze. **Ciebie prosimy...**
2. Módlmy się za tych, którzy przychodzą z pomocą rodzicom, nauczycielom i wychowawcom – za psychologów, lekarzy, terapeutów, aby ich posługa przynosiła pożądane owoce.
3. Módlmy się za wszystkich, którzy w różnych sytuacjach życia zastępują dzieciom rodziców, by towarzyszyła im Boża pomoc i opieka.
4. Módlmy się za wszystkich dziadków i babcie, by byli świadomi możliwości, jakie stoją przed nimi w związku z wychowaniem wnuków i by potrafili skorzystać z tej szansy.
5. Módlmy się za zmarłych, zwłaszcza zmarłych dziadków i babcie, byśmy kiedyś mogli spotkać się z nimi w wiecznej szczęśliwości.
6. Módlmy się za nas samych, byśmy szanowali osoby starsze, mieli dla nich czas i potrafili skorzystać z ich doświadczenia i świadectwa życia.

Boże, Ty obdarzyłeś Maryję siłą do wytrwania pod krzyżem Syna i po trudach ziemskiej pielgrzymki przyjąłeś Ją do niebieskiej ojczyzny. Pozwól nam trwać przy Tobie na naszych życiowych drogach, a w przyszłości otwórz przed nami bramy nieba. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Piątek, 16 września 2022 r.

1 Kor 15, 12-20; Łk 8, 1-3

Wspomnienie świętych męczenników Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa

Ks. Marek Studenski

Teściowie

W Księdze Rut spotykamy przykład pięknej, głębokiej relacji łączącej Noemi z jej synową – Rut. Po śmierci męża Rut pragnie pozostać ze swoją teściową. Świadcstwo, jakie dała teściowa wobec swojej synowej musiało być rzeczywiście przekonujące, skoro Rut postanawia przyjąć wiarę w Boga, w którego wierzy Noemi.

W przewidzianej na dziś ewangelii spotykamy wspólnotę uczniów Jezusa. Oprócz dwunastu Apostołów należą do niej również Maria Magdalena, Joanna, żona Chuzy, Zuzanna i wiele innych kobiet. Każdy z nas może wskazać wspólnotę, w której żyje. Życie we wspólnocie bywa niełatwym zadaniem. Dotyczy to także wspólnoty rodzinnej, zwłaszcza w przypadku rodzin wielopokoleniowych, szczególnie wtedy, gdy mieszka się razem, pod jednym dachem. Wiele rodzin potrafi dojrzałe budować wzajemne relacje. W ten sposób nie potwierdzają krzywdzących stereotypów, chociażby dotyczących relacji małżonków z teściami. Trzeba jednak pamiętać, że sprawdza się tu zasada, w myśl której wszystko, co ma wartość, musi kosztować. O dobre relacje trzeba zadbać. Wymaga to taktu i delikatności wszystkich stron. Wszystko sprowadza się do miłości bliźniego. Jean Guitton w książce „Listy otwarte” jako 92 letni starzec pisze list do swojej zmarłej już dawno matki: *Zawsze mi mówiłaś, że matka podobna jest do Mojżesza. Umiera, nie zobaczywszy Ziemi, która była jej obiecana. I powiadałaś jeszcze, że to właśnie syn powinien kontynuować, dokończyć tak szybko przerwane dzieło matki. Syn musi próbować dokonać tego, czego nie zdołała zrobić matka. Ponieważ on może postawić stopę na Ziemi Obiecanej. Nie zobaczyłem twej starości. Umarłaś, kiedy miałaś pięćdziesiąt sześć lat. Ja skończyłem właśnie dziewięćdziesiąt dwa. Stałaś się niejako moim dzieckiem...*

Trudno nie wzruszyć się treścią tego listu. Warto skorzystać z zawartego w nim obrazu. Autor porównuje matkę do Mojżesza, który doprowadził bezpiecznie swój naród do granicy Ziemi Obiecanej, ale sam jej nie przekroczył.



To jest jedna z zasad dojrzałego kształtowania relacji rodzinnych. W pewnym momencie rodzice powinni zmienić charakter swojej obecności w życiu dziecka. Dorosły człowiek musi sam podejmować decyzje, przejąć odpowiedzialność za swoje życie. Rodzice i teściowie mogą służyć radą i wspierać, nie mogą jednak przekraczać granic wolności dorosłych już dzieci. Dzieci nie powinny zamykać się na rodziców i teściów. Czwarte przykazanie Boże obowiązuje do końca życia, choć zmienia się sposób jego realizacji. Piękne świadectwo dają rodziny, w których synowie i zięciowie zwracają się do swych teściów: „Mamo”, „Tato”. Módlmy się w intencji wszystkich rodzin, by żyły w duchu prawdziwej, dojrzałej miłości.

Modlitwa wiernych

Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże wysłuchasz. Zachęceni słowami dzisiejszego psalmu zwróćmy się z wiarą do Boga:

1. Prosimy Cię w intencji całego Kościoła, spraw, aby mógł bezpiecznie i w wolności wypełniać swoją misję. **Ciebie prosimy...**
2. Prosimy Cię za wszystkie narody ziemi, obdarz je swoim pokojem.
3. Prosimy Cię za nasze rodziny, aby były miejscem skutecznego przekazu wiary.
4. Prosimy Cię za rodziców i teściów, by roztropnie wspierali dorosłe dzieci i wnuki, ciesząc się ich szacunkiem i miłością.
5. Prosimy Cię w intencji zmarłych, zwłaszcza tych, którzy odegrali istotną rolę w naszym wychowaniu i formacji. Obdarz ich szczęściem wiecznym.
6. Prosimy Cię za nas samych, abyśmy potrafi w sposób dojrzały budować nasze relacje z bliźnimi.

Boże, Ty okazujesz swoje przedziwne miłosierdzie wobec tych, którzy się chronią pod Twoją prawicą. Objaw swą chwałę w życiu każdego z nas. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.



Sobota, 17 września 2022 r.

1 Kor 15, 35-37.42-49; Łk 8, 4-15

Dzień powszedni

Ks. Marek Studenski

Dziecko

Gdy ktoś zapyta: Gdzie jest twoje dziecko? – odpowiedź: Jest u siebie w pokoju. Taka odpowiedź mogła być przyjmowana ze spokojem jeszcze 20 lat temu. Dziś informacja, że dziecko jest w swoim pokoju, jeszcze niczego nie mówi. Nie wiemy, czy nie spotyka się w tym czasie z liczną grupą znajomych w mediach społecznościowych albo czy nie uczestniczy w jakimś niebezpiecznym czacie...

Ziarno w dzisiejszej ewangelii pada między innymi na drogę, gdzie wydziobują je ptaki czy pomiędzy ciernie, które zagłuszają wzrost rośliny. Rodzice, wychowawcy i duszpasterze mają dziś świadomość, że takimi ptakami czy cierniami przygluszającymi to, co w sercu dziecka – używając ewangelicznego obrazu - starają się zasiać rodzice, wychowawcy i duszpasterze, jest oddziaływanie mediów społecznościowych i w ogóle rzeczywistości wirtualnej.

Jaką postawę wobec takiej konkurencji powinni przyjąć wychowawcy? Z całą pewnością nie mogą obrażać się na te media, chociażby dlatego, że one same w sobie są neutralne, są tylko środkiem, dzięki któremu mamy dostęp do różnych treści. Nie trzeba tu wyjaśniać, ile dobra może stać się naszym udziałem dzięki internetowi.

Jednym z niebezpiecznych zjawisk związanych z korzystaniem z sieci jest syndrom „FOMO” (Fear of Missing Out) – lęk przed odłączeniem od internetu. Osoby dotknięte tym syndromem poza siecią czują się niepewnie, nie potrafią nawiązywać prawdziwych relacji. Spotkania, spacer, rozmowy przeżywają jako sytuacje, od których trzeba jak najszybciej uciec, by znów znaleźć się w bezpiecznym środowisku, czyli w przestrzeni wirtualnej.

Nieraz wyprowadza nas z równowagi reakcja dziecka, gdy próbujemy wymóc, by odeszło od komputera, zostawiło tablet czy smartfona. I chyba nie tędy droga. Wyobraźmy sobie, że oglądamy jakiś ciekawy film albo odcinek ulubionego serialu i ktoś każe nam w jednej chwili przerwać ogląda-

nie... Pierwszą reakcją byłby prawdopodobnie bunt – Tylko nie w tej chwili! Warto więc wcześniej w rozmowie z dzieckiem ustalić pewne limity i czas, w którym będzie mogło korzystać z internetu czy z komórki. Będzie się mogło wówczas przygotować psychicznie i zaakceptować, że czas, jaki ma do dyspozycji, będzie racjonalnie dzielony pomiędzy różne aktywności i dzięki temu dobrze wykorzystany. Często, kiedy proponujemy dziecku odejście od mediów, słyszymy odpowiedź: „Zaraz”. Należałoby w takiej sytuacji zapytać: Ile czasu jeszcze potrzebujesz? Wtedy wychowanek będzie mógł podać konkretny odstęp czasu, na przykład: pół godziny i łatwiej będzie mu odejść od przyjemnej czynności. Taka praca z dzieckiem jest dobrym treningiem przygotowującym je do dobrego dysponowania czasem, gdy będzie już całkiem samodzielnie podejmować decyzje. Konieczne jest też przygotowanie dzieci do krytycznego odbioru treści medialnych.

Na pewno nie jesteśmy w stanie w czasie krótkiego rozważania wskazać wyczerpujący sposób, jak poradzić sobie z problemami wychowawczymi, związanymi z oddziaływaniem mediów społecznościowych. Warto szukać w tym względzie specjalistycznej pomocy. Jedna z porad nasuwa się od razu – bądźmy z dzieckiem i próbujmy w sposób wartościowy spędzać razem czas, budując relacje. Oczywiście starajmy się, żebyśmy sami w tym czasie nie ulegli pokusie odejścia w wirtualny świat.



Modlitwa wiernych

Siewca wyszedł siał... Prośmy Pana, aby ziarno Jego słowa trafiło na podatny grunt ludzkich serc.

1. Módlmy się za Kościół Świąty, aby siewcy słowa Bożego mogli cieszyć się owocami swej działalności ewangelizacyjnej i katechetycznej ***Ciebie prosimy...***
2. Módlmy się, aby wszystkie narody ziemi żyły w prawdziwym pokoju i zgodzie.
3. Módlmy się za młodzież, aby odkrywała codziennie na nowo sens rozwijania relacji z Jezusem Chrystusem - jedynym Odkupicielem człowieka.
4. Módlmy się za osoby korzystające z internetu i mediów społecznościowych, by czyniły to z roztropnością i odpowiedzialnością.
5. Módlmy się za zmarłych rodziców, opiekunów, wychowawców i nauczycieli, aby mogli cieszyć się oglądaniem Boga twarzą w twarz.
6. Módlmy się za nas, uczestniczących w tej Eucharystii o pomnożenie jej owoców w naszych sercach.

W Tobie pokładam nadzieję, nie będę się lękał. Tobie, Boże cześć, chwała i uwielbienie przez wszystkie wieki wieków.

Anna Ficoń

Święty Józef Bilczewski- przyjaciel Boga i ludzi

Katecheza dla uczniów młodszych klas szkoły podstawowej

Temat: Święty Józef Bilczewski- przyjaciel Boga i ludzi

Cele katechetyczne - wymagania ogólne:

- poznanie postaci św. abp. Józefa Bilczewskiego

Cele nauczania - wymagania szczegółowe:

WIEDZA

Uczeń:

- wymienia imiona poznanych świętych
- wymienia najważniejsze fakty z życia św. abpa Józefa Bilczewskiego
- wylicza cechy świętego
- wyjaśnia, dlaczego poznana podczas katechezy osoba jest święta

UMIĘJĘTNOŚCI

Uczeń:

- potrafi pozytywne cechy poznanych osób przetransponować na swoje życie (korzystać z ideałów wychowawczych)

KSZTAŁTOWANIE POSTAW

Uczeń:

- pragnie naśladować św. Józefa Bilczewskiego, kształtując w sobie następujące postawy:
 - zdobywanie wiedzy
 - troska o relację z Bogiem poprzez codzienną modlitwę
 - wzajemna miłość w rodzeństwie
 - przyjaźń
 - umiejętność życia w zgodzie z osobami z najbliższego otoczenia
 - miłość Ojczyzny
 - szacunek i miłość wobec każdego człowieka
 - wzywianie wstawiennictwa Matki Bożej i świętych

Metody: pogadanka, opowiadanie, pokaz, praca z tekstem, celebrowanie Słowa Bożego, piosenka „Dobrze, że jesteś”, zabawy ruchowe - podróż i zwiedzanie.

Formy pracy: zajęcia zbiorowe, praca w grupach



Środki dydaktyczne: Pismo Święte, obraz św. Józefa Bilczewskiego, tabliczki z nazwami miast (Wilamowice, Wadowice, Kraków, Lwów), fragmenty filmu o św. Józefie Bilczewskim (<https://da dk.facebook.com/pch24/videos/%C5%9Bwi%C4%99ty-j%C3%B3zef-bilczewski-i-wilamowice/1501974149921382/>), świeca, obraz Matki Bożej, Królowej Polski, słowo do rodziców.

Wprowadzenie

- Powitanie i modlitwa
 - Kochane dzieci, znacie różne postaci świętych (katecheta pokazuje ich obrazy – św. Franciszek, św. Mikołaj, św. Józef). Kto pamięta, kim byli i co zrobili dla Boga i drugiego człowieka? (Przykładowe odpowiedzi: św. Franciszek - kochał Boga, każde stworzenie, św. Mikołaj – troszczył się o biednych, św. Józef – był opiekunem Pana Jezusa...
- Poprośmy ich teraz, aby święci zanieśli do Boga nasze modlitwy i prośby.

Katecheta: św. Franciszku *Dzieci:* Módl się za nami!

Katecheta: św. Mikołaju *Dzieci:* Módl się za nami!

Katecheta: św. Józefie *Dzieci:* Módl się za nami!

Rozwinięcie

- Katecheta: Zapraszam Was teraz do zaśpiewania piosenki Arki Noego: „Święty uśmiechnięty”.
 - Pytania do piosenki: Co robi święty? (uśmiecha się, jest zadowolony, kocha Boga i bliźniego)
- Dzisiaj poznamy osobę św. Józefa Bilczewskiego - arcybiskupa Lwowa (katecheta przypina obraz świętego do tablicy oraz tłumaczy krótko, kto to jest arcybiskup).
- Rozmowa kierowana:
 - Za chwilę wyruszymy w podróż śladami św. Józefa Bilczewskiego. Będziemy się przemieszczać różnymi środkami transportu w Polsce i na Ukrainie. Ja będę Waszym przewodnikiem (w różnych miejscach sali mamy umieszczone kartki z nazwami miast, w których żył



- i pracował św. Józef Bilczewski).
- Wsiadamy do samochodu, zapinamy pasy i jedziemy do Wilamowic (podróż może odbyć się przy muzyce lub wspólnie śpiewanej piosence). Katecheta kładzie obraz św. Józefa Bilczewskiego przy tabliczce z nazwą miasta. W Wilamowicach urodził się i został ochrzczony nasz święty. Miał ośmioro rodzeństwa. Mama - Anna i Tata - Franciszek dbali o wychowanie religijne swoich dzieci. Kiedy okazało się, że ich syn, Józef świetnie radzi sobie w nauce, podjęli wielki wysiłek, aby wykształcić syna. Józef rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Wilamowicach.
 - Ruszamy w dalszą podróż. Czekamy na autobus, który zawiezie nas do Wadowic (katecheta rozdaje dzieciom bilety). Zatrzymujemy się na Dworcu Głównym w Wadowicach. W tym mieście św. Józef Bilczewski uczęszczał do gimnazjum, gdzie zdał maturę z wyróżnieniem (katecheta może zapytać, czy dzieci znają innego świętego, który także jest związany z Wadowicami).
 - Słysząc odgłos pociągu. Kto zgadnie, jakim środkiem transportu będziemy się teraz przemieszczać? Wsiadamy do pociągu i jedziemy do Krakowa (dzieci mogą śpiewać piosenkę „Jedzie pociąg z daleka”). Stacja Kraków Główny! Wsiadamy! Św. Józef Bilczewski po zdaniu matury postanowił zostać księdzem. Rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po ukończeniu seminarium sprawował Msze święte, spowiadał i uczył religii.
 - Przed nami dłuższa podróż, poza granice Polski, do Lwowa. Dlatego, musimy udać się na lotnisko Kraków – Balice. Czy wszyscy mają paszporty i bagaże? Zapinamy pasy i startujemy (dzieci naśladują lot samolotu). Widzimy już tabliczkę miasta Lwów. Św. Józef Bilczewski został profesorem na Uniwersytecie Lwowskim. Kiedy miał 41 lat, został arcybiskupem Lwowa. Tutaj:
 - budował kościoły i kaplice, by ludzie mogli przychodzić na Mszę Św.,
 - chciał, by dzieci, takie jak Wy, mogły przyjmować Pana Jezusa do swoich serc, a także by mogły uczyć się religii,
 - bardzo kochał Matkę Bożą, na Jego prośbę w Litanii Loretańskiej dodano wezwanie: „Królowo Polski, módl się za nami!”



- starał się, by ludzie z różnych krajów i religii żyli razem w zgodzie, nie kłócili się,
- troszczył się o chorych i ubogich, którym pomagał, ludzie biedni zawsze mogli wejść do Jego domu, by otrzymać pomoc,
- zakładał ochronki dla dzieci (przedszkola) – w jego rodzinnym miasteczku, Wilamowicach do dziś istnieje taka ochronka,
- był bardzo skromny, przed śmiercią poprosił, by został pochowany wśród biednych i ubogich i tak też się stało.

- Św. Józef Bilczewski chce dzisiaj nam powiedzieć bardzo ważne słowa Pana Jezusa:
 - czytanie Pisma Św. przy zapalanej świecy (Mt 22,37-40)
- Św. Józef Bilczewski uczył i pokazywał, jak kochać Boga i ludzi. Mam dla Was rymowanekę, której teraz wspólnie się nauczymy:

Święty Arcybiskup Józef Bilczewski
ludziom dobrze radzi
i do Boga Nas prowadzi!

- Dzieci otrzymują obrazek św. Józefa Bilczewskiego do kolorowania. (Załącznik Nr 1)
- Postanowienie – chcemy naśladować św. Józefa Bilczewskiego, który uczy nas miłości do drugiego człowieka. Pomyślę, ile razy jestem nie miły dla swojego kolegi/koleżanki/brata/siostry, nie chcę się podzielić zabawkami, jedzeniem.
- Proszę, żeby wszystkie dzieci stanęły w kole i patrząc sobie w oczy z uśmiechem i życzliwością powiedziały do siebie nawzajem: „Cieszę się, że jesteś!”, „Dziękuję, że jesteś!” (można zaśpiewać piosenkę „Dobrze, że jesteś!”).

Podsumowanie

Do św. Józefa Bilczewskiego możemy zwracać się z różnymi sprawami: o zdrowie, o pokój dla świata, by w naszych rodzinach Pan Bóg był na pierwszym miejscu, byśmy chętnie przychodzili na Mszę Św., byśmy kochali się nawzajem. W tych wszystkich intencjach pomódlmy się do poznanego dziś Świętego:

Święty Arcybiskupie Józefie Bilczewski, módl się za nami!

Święty Arcybiskup Józef Bilczewski ludziom dobrze radzi i do Boga Nas prowadzi!

Słowo do Rodziców

Drodzy Rodzice, w tym roku przeżywamy setną rocznicę śmierci św. abpa Józefa Bilczewskiego, którego papież Pius XI nazwał „jednym z najwybitniejszych biskupów swojej doby”. Z jego życiem można się zapoznać pod poniższymi linkami:

https://www.youtube.com/watch?v=V7glRqcBX_o&t=2339s&ab_channel=LukaLights19

https://www.youtube.com/watch?v=3ZKsNihnURk&ab_channel=TelewizjaMisericordia

https://www.youtube.com/watch?v=XeAAozxMKFA&t=217s&ab_channel=otomatkatwoja-wspolnotazawierzenia

Warto poznać tego Świętego, dobrego pasterza, wielkiego Polaka i społecznika. Owoców jego wstawiennictwa doświadczyło wiele osób, które chętnie dzielą się swym świadectwem.



Ks. Grzegorz Guga

Gdyby św. Józef Bilczewski mógł korzystać z Internetu...

Katecheza dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej

Temat: *Gdyby św. Józef Bilczewski mógł korzystać z Internetu...*

Cele katechetyczne, wymagania ogólne:

- rozwiązywanie problemów egzystencjalnych w oparciu o postać (życiorys) abpa Józefa Bilczewskiego
- kształtowanie umiejętności owocnego korzystania ze współczesnych środków medialnych

Cele katechetyczne, wymagania szczegółowe:

Uczeń:

- wymienia główne fakty z życia abpa Józefa Bilczewskiego
- ocenia rolę środków społecznego przekazu i wylicza słabe i mocne strony Internetu
- uzasadnia wpływ Internetu na rozwój życia duchowego
- kształtuje w sobie postawę dojrzałego i owocnego korzystania z Internetu

Metody: pogadanka, mapa myśli, elementy wykładu, ćwiczenia aktywizujące

Formy pracy: zajęcia zbiorowe i indywidualne

Środki dydaktyczne: zdjęcie św. Józefa Bilczewskiego, komputer z dostępem do Internetu

Wprowadzenie

- Katechezę rozpoczynamy od wspólnej modlitwy: można wyświetlić zdjęcie św. Józefa Bilczewskiego lub ustawić jego portret, zapalić obok niego świecę i poprosić uczniów o podanie swoich intencji do modlitwy; następnie odmówić np. modlitwę *Ojcze nasz* zbierającą te intencje
- Zaznaczyć żywą obecność Świętego w czasie modlitwy i powiedzieć, że chcemy go dzisiaj poznać i spotkać się i porozmawiać z nim, ponieważ teraz nie dzieli nas już bariera czasu ani miejsca.



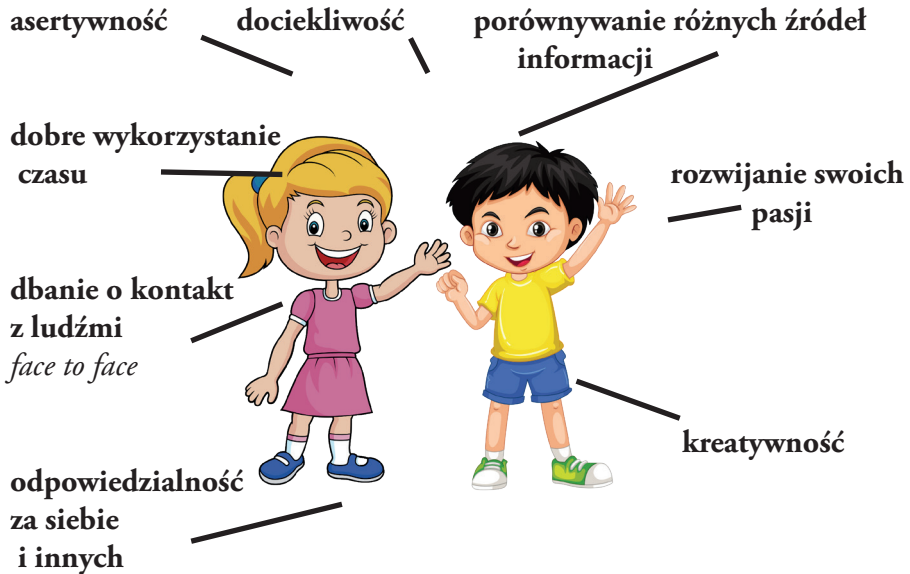
Rozwinięcie

- Krótkie ćwiczenie: Co uczniowie powiedzieliby o Świętym, patrząc tylko na jego zdjęcie? W jakich czasach żył? Kim był? Czy budzi sympatię? Jaki mógł mieć charakter? Jakiej był narodowości?
- Następnie nauczyciel krótko prezentuje postać św. Józefa Bilczewskiego (Załącznik 1); można w tym celu sporządzić krótką prezentację multimedialną. Zdajemy sobie sprawę, że postać i życie św. Józefa Bilczewskiego są obce dla uczniów, ich problemów, zainteresowań. Dlatego proponujemy im podróż w czasie, aby przenieść się do czasów św. Arcybiskupa Lwowa. W tym celu wklejamy na środku strony w zeszycie jego portret, podpisujemy go imieniem i nazwiskiem, można wpisać również daty urodzenia i śmierci, a następnie metodą burzy mózgów próbujemy pomyśleć, co miało wpływ na rozwój tego człowieka - od dzieciństwa po życie dojrzałe. Zapisujemy te jego życiowe inspiracje wokół portretu Świętego. Każdą z propozycji uczniów próbujemy omówić, rozwinąć i odnieść do dzisiejszych czasów.
- Informacji na temat Świętego szukamy wraz z uczniami w Internecie. Przy okazji zwracamy uwagę na to, że Internet jest pozytywnym źródłem informacji w wielu dziedzinach



Św. Józef Bilczewski
1860 – 1923

- Wokół portretu św. Józefa Bilczewskiego mogą się znaleźć następujące określenia:
 - Wpływ rodziców, dziadków, krewnych (zwracamy uwagę na wielopokoleniowość rodzin, inny model rodziny)
 - Czytane książki, szkoła, studia
 - Poszukiwanie informacji w bibliotekach
 - Sporządzanie notatek
 - Prowadzenie licznej korespondencji
 - Spotkania z wieloma ludźmi – częste rozmowy
 - Osobiste spotkanie z Bogiem
 - Katecheza przy parafii, głos Kościoła
 - Indywidualny wysiłek intelektualny – gromadzenie materiałów, selekcja, wyrabianie opinii, krytyczne myślenie
 - Prowadzenie dyskusji i inne.
- Uczniowie patrzą na tę notatkę i prosimy ich, aby wybranym przez siebie kolorem napisali literkę „I” obok tych rzeczy, które dziś może nam ułatwić Internet.
- Okazuje się, że większość z tych rzeczy i osób kształtujących św. Józefa Bilczewskiego oraz jego rówieśników może dziś zastąpić Internet. Dlatego dochodzimy do wniosku, że dziś nasza droga do świętości jest inna, nasze poznawanie Boga jest inne, nasze relacje z ludźmi są inaczej kształtowane, nawet wiedzę i poglądy zdobywamy w inny sposób
- Dlatego kolejnym krokiem jest zobaczenie, jakie dziś młody człowiek musi mieć cechy, aby Internet służył jego wychowaniu i kształtowaniu charakteru, a nie zwalniał go z myślenia czy działania.
- Na kolejnej stronie zeszytu uczniowie rysują siebie, swoją podobiznę – będzie to moment rozluźnienia, który oczywiście kontrolujemy. Zachęcamy, aby wokół rysunku zanotować cechy, które umożliwiają wartościowe korzystanie z Internetu



Podsumowanie

- Ćwiczenie kończące:
 - Zastanów się: Gdybyś był św. Józefem Bilczewskim i mógł udzielić jakiejś rady dzisiejszym ludziom co do korzystania z Internetu, jakby w całości brzmiało zdanie rozpoczęte w temacie lekcji?
 - Uczniowie jeszcze raz przepisują temat i indywidualnie kończą rozpoczęte zdanie, a następnie po kolei je odczytują:

Gdyby św. Józef Bilczewski mógł korzystać z Internetu...

- Komentujemy i porządkujemy wypowiedzi uczniów.
- Modlitwa na zakończenie o dar mądrego korzystania z Internetu. Kolejni uczniowie mogą formułować swoje prośby.

*Załącznik 1***Krótki życiorys św. Józefa Bilczewskiego***(pomoc dla katechety)*

„Mąż wielkiego ducha, człowiek nauki, bohaterskiego serca, gorliwy naśladowca bł. Jakuba, najczulszy pasterz swej trzody, zasłużony dla Ojczyzny” – te słowa umieszczono na nagrobku św. Józefa Bilczewskiego i w pełni streszczają jego duchową sylwetkę.

Józef Bilczewski urodził się w 1860 roku w Wilamowicach. Pochodził z ubogiej rodziny, dlatego doświadczył trudnych warunków życia, ciężkiej pracy i wychowania w surowej dyscyplinie. Od dzieciństwa uczono go miłości do Ojczyzny i szacunku do starszych. Lubił się uczyć, choć przy braku elektryczności było to bardzo utrudnione. Wiele czasu spędzał nad książkami przy świecy czy lampie naftowej.

Szybko dostrzeżono jego zdolności. Uczył się w szkołach podstawowych w Wilamowicach, Kętach, a wreszcie w gimnazjum w Wadowicach, gdzie z wyróżnieniem zdał maturę. Następnie wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1884 roku przyjął święcenia kapłańskie. Utalentowany kapłan został wysłany na studia do Rzymu, gdzie badał życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich, zwłaszcza kult Eucharystii. Szybko otrzymał tytuły naukowe: doktora, a później profesora. Pracował również duszpastersko: był wikariuszem w Kętach i w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła.

Wraz ze wzrostem intelektu ks. Bilczewskiego wzrastał jego duch, a wraz z tym były kolejne nominacje kościelne. W 1900 roku został mianowany arcybiskupem Lwowa. Z tego względu musiał zrezygnować z funkcji rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Mottem jego posługi stały się słowa: „oddanie się całopalne za sprawę Kościoła św.”, które zrealizował w stu procentach.

Arcybiskup dbał o odnowę religijną duchowieństwa i wiernych. Wymagał od siebie, a następnie od innych. Kierował liczne odezwy, pisma, listy do diecezjan, zasłynął jako wielki czciciel Najświętszego Sakramentu oraz Serca Pana Jezusa. Okres jego posługi przypadł na trudny czas I wojny światowej, a po jej zakończeniu, kształtowania się granic nowych państw w Europie. Otaczał duszpasterską troską wiernych wielu narodowości, którzy tworzyli



ówczesną archidiecezję lwowską: Polaków, Ukraińców, Niemców, Węgrów i Rosjan. Współpracował z prawosławnymi i Żydami. Nierzadko zwracał się do wiernych w ich własnym, narodowym języku.

Arcybiskup Józef Bilczewski był wielkim czcicielem Maryi. Wystarał się u Ojca Świętego o nadanie Matce Bożej tytułu Królowej Polski i umieszczeniu go w Litanii Loretańskiej. Na jego prośbę papież ufundował nowe koryony dla obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, które po kradzieży zamieszczono na tym wizerunku. Wprowadził w swojej archidiecezji święto Maryi Królowej Polski, które dziś obchodzone jest w całej Polsce w dniu 3 maja.

Działalność społeczna abpa Bilczewskiego polegała na podnoszeniu poziomu wiedzy duchowieństwa, budowie kościołów, kaplic, ochronek dla dzieci, a także kształtowaniu zasad i cnót społecznych. Wielką miłością otaczał robotników, wspierając ich duchowo i materialnie. Popierał także działalność stowarzyszeń zawodowych o charakterze chrześcijańskim.

Zmarł wyniszczony pracą w opinii świętości 20 marca 1923 roku. Wrażliwy na ludzką biedę jeszcze przed śmiercią poprosił, aby pochowano go na cmentarzu wśród ubogich. Został ogłoszony świętym 23 października 2005 roku w Rzymie.

Ks. Tomasz Chrzan

Jakie są moje ideały?

Katecheza dla uczniów szkół ponadpodstawowych

Temat: *Jakie są moje ideały?*

Cele katechetyczne – wymagania ogólne:

- kształtowanie świadomości celowości życia chrześcijańskiego;
- refleksja nad ewangelicznymi wartościami wieczności, prawdy i życia.

Cele nauczania – wymagania szczegółowe:

Uczeń:

- wyjaśnia sens i konieczność precyzowania i realizowania celów życiowych;
- wymienia chrześcijańskie ideały wyznaczone przez Jezusa Chrystusa.

Umiejętności:

Uczeń:

- wyjaśnia sens życia wiecznego jako chrześcijańskiego ideału;
- wylicza środki i metody niezbędne do zdobycia powyższych celów;
- wymienia kluczowe fakty z życia św. Józefa Bilczewskiego.

Kształtowane postawy:

Uczeń:

- określa – przynajmniej najbliższe czasowo – własne cele życiowe;
- podejmuje w codziennych decyzjach ideały prawdy (rzetelność, uczciwość) i szacunku do życia (miłość bliźniego);
- poszukuje autorytetów motywujących do realizacji ewangelicznych ideałów.

Metody: pogadanka, analiza tekstu, burza mózgów.

Środki dydaktyczne: Pismo św. (J 14,1-6); J. Bilczewski, *Młodości! Ty nad poziomy wylatuj! List pasterski do uczniów szkół średnich i seminariów nauczycielskich, 1905* [w:] *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy*, Lwów-Kraków 2005; I. Hałucha, *Drogi rzymskiego imperium* (e-droga.pl); Z. Bartuś, *Henryk Wujec: kłamstwa i manipulacje władzy grożą klęską nam wszystkim*.

Młodzi Małopolanie: prawda bywa trudna, ale potrafi uzdrawiać świat (dziennikpolski24.pl); W. Surówka, *Czy życie ludzkie jest najwyższą wartością?* (wdrodze.pl); piosenka „*Ideały*” (<https://www.youtube.com/watch?v=wxY-gFr7PGXw>);

Wprowadzenie:

- Katecheta pyta uczniów o znaczenie słowa: „ideał”. Można oczekiwać odpowiedzi: wzór, godny do naśladowania, cel ludzkich pragnień, coś doskonałego, absolut. Może zapytać o ideały uczniów.
- Nauczyciel wraz z uczniami słuchają satyrycznej, przedwojennej piosenki pt. „*Ideały*” (wyk. Tola Korian, tekst i muzyka Artur Bartels).
- Prowadzący wskazuje problem nawiązując do słów piosenki „*Trudna to doprawdy rzecz: być ideałem*”. Czyni to przy pomocy pytań: Czy warto mieć ideały? Czy warto dążyć do ideałów? Czy jesteśmy w stanie osiągnąć zamierzone ideały? Jakie ideały proponuje Chrystus swoim uczniom?
- Katecheta odczytuje tekst ewangelii J 14,1-6 i zachęca do wspólnej analizy treści słów Jezusa: „*Ja jestem drogą i prawdą i życiem*”.

Rozwinięcie:

- Katecheta dzieli klasę przynajmniej na trzy grupy. Każda z nich analizuje przygotowane teksty:
 - Grupa I – drogi rzymskiego imperium (*Załącznik 1*)
 - Grupa II – prawda w mediach (*Załącznik 2*)
 - Grupa III – wartość ludzkiego życia (*Załącznik 3*)
- Uczniowie odpowiadają na pytania zamieszczone pod tekstem. Wpisując je w odpowiednie miejsca tworzą mapę myśli.
Przewidywane odpowiedzi:
 - Grupa I: 1.1 – droga; 1.2 – zasady; 1.3 – jakość; 1.4 – cel (wszystkie drogi prowadzą do Rzymu).
 - Grupa II: 2.1 – prawda; 2.2.– godność, bezstronność, sprawiedliwość, rzetelność, uczciwość; 2.3 – fikcja, maska, manipulacja.
 - Grupa III: 3.1 – życie; 3.2 – biologiczne, duszy, boże; 3.3 – godność.

- Prowadzący wyjaśnia: ideałem chrześcijanina powinno być życie wieczne w Królestwie Niebieskim. To cel, który wyznaczył Jezus określając Samego Siebie „Drogą, Prawdą i Życiem”. Tym samym wskazał właściwą drogę do celu, jaką stanowi Jego nauczanie. Cel ten można osiągnąć wykorzystując środki proponowane nam przez Kościół. Warto zaryzykować i swoje indywidualne ideały życiowe podporządkować temu najwyższemu.
- Analiza tekstu św. Józefa Bilczewskiego dla młodzieży (*Załącznik 4*). Nauczyciel wyjaśnia, że powyższe rozumienie chrześcijańskich ideałów proponował młodzieży lwowski arcybiskup. Przed analizą tekstu Prowadzący w kilku zdaniach opisuje jego autora:
 - Św. Józef Bilczewski (1860-1923) był arcybiskupem Lwowa;
 - Działał w trudnych czasach I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej i wojny polsko-bolszewickiej;
 - Umiejętnie troszczył się o jedność i rozwój duchowy wielokulturowego i wieloreligijnego społeczeństwa w diecezji: Polaków, Ukraińców, Niemców, Węgrów, Ormian i Żydów.
 - Troszczył się o ubogich;
 - Dzięki jego zabiegom ustanowiono święto Maryi Królowej Polski i wprowadzono ten tytuł do Litanii Loretańskiej.
 - Postarał się o nowe korony dla cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej po kradzieży dotychczasowych koron.

Podsumowanie

- Katecheta podsumowuje lekcję:
 - Większość ludzi posiada ideały. Najwyższym chrześcijańskim ideałem jest życie wieczne w Królestwie Niebieskim;
 - Chrystus jest Drogą do tego ideału, a Jego wskazania gwarantują nam bezpieczeństwo dotarcia do celu;
 - Chrystus jest Prawdą – warto Mu zaufać. Nie manipuluje człowiekiem ani nie chce zbić na nim interesu. Zależy Mu na naszym szczęściu.
 - Chrystus jest Życiem – ponieważ jest Bogiem. Jego nauczanie to nie tylko filozofia czy porady dobrego życia, ale droga do zbawienia.
 - Warto nasze indywidualne ideały, podporządkować temu najwyższemu.



JEZUS

2.2 A).....
B).....
C).....

2.1



2.3 A).....
B).....
C).....

1.2

1.1

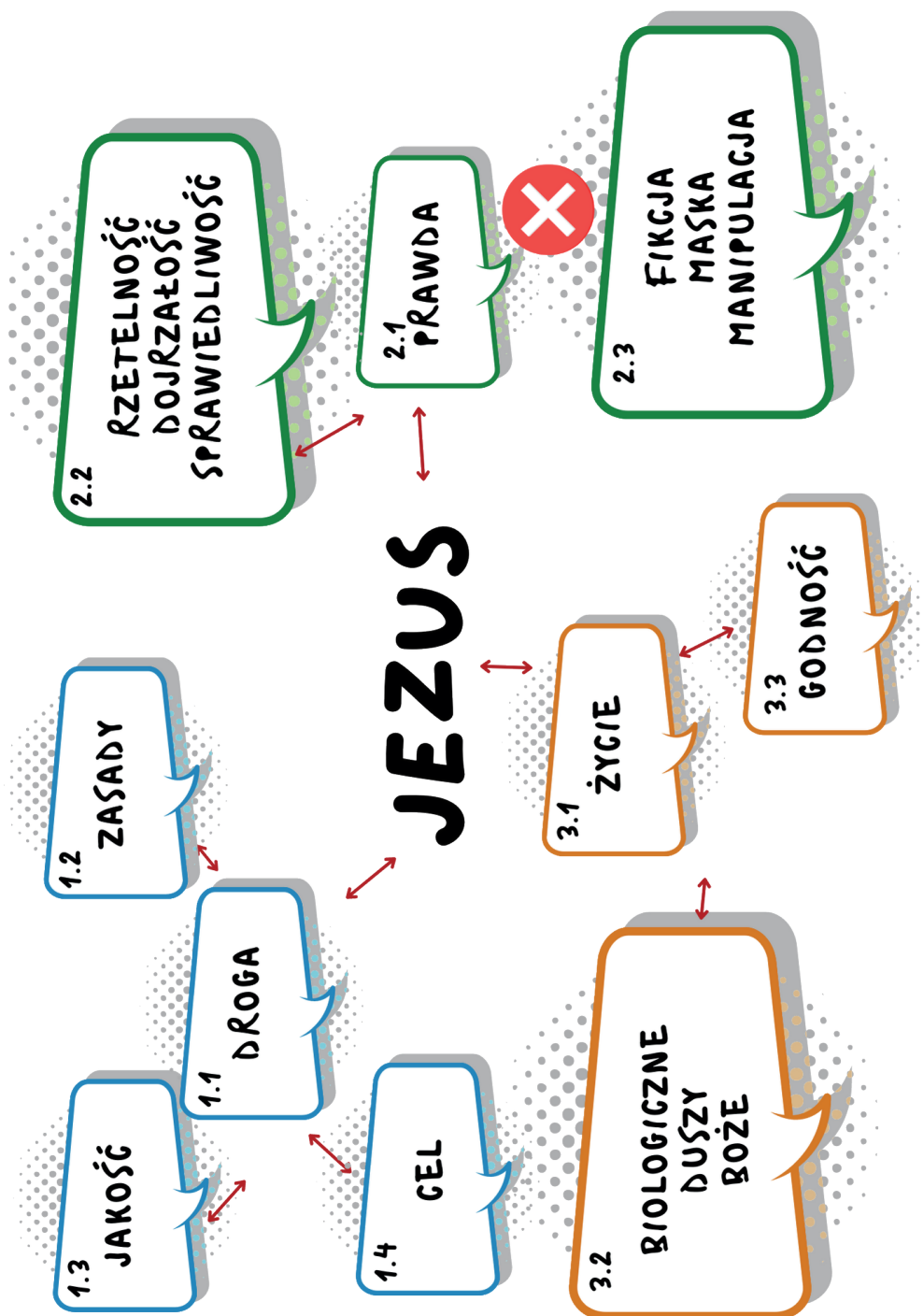
1.3

1.4

3.1

3.3

3.2 A).....
B).....
C).....





Ilona Hałucha, Drogi rzymskiego imperium

Technikę budowania dróg Rzymianie przejęli od Etrusków, ale z czasem zmodyfikowali ją i dostosowywali do potrzeb i warunków, np. dostępnego surowca. Ostatecznie nie ukształtował się jeden schemat, według którego powstawały wszystkie późniejsze drogi. Bezwarunkowo przestrzegano jednak dwóch zasad: dostosowania się do miejscowych warunków oraz zabezpieczenia traktu przed niszczącym działaniem wody.

Pierwszą rzymską drogą była Via Appia, której budowa rozpoczęła się w 312 r. p.n.e. Początkowo wszystkie trakty łączyły Rzym z innymi pobliskimi miastami, dopiero później sieć komunikacyjna objęła odleglejsze części Półwyspu Apenińskiego i resztę imperium. Drogi rzymskie były budowane w linii prostej, aby skrócić odległość i czas podróży. Stąd też duża liczba różnego rodzaju obiektów inżynierskich – mostów, wiaduktów, nasypów i tuneli. Jakość wykonywania dróg rzymskich stała na bardzo wysokim poziomie, m.in. dlatego, że nie oszczędzano ani materiałów, ani robotników (...).

Każda z dróg była dostosowywana do swoich funkcji, co wiązało się głównie z ich szerokością. Te najważniejsze, tworzące sieć komunikacyjną imperium, budowano najczęściej na szerokość do 5 metrów (najszerze drogi miały nawet do 15 metrów, a najwęższe około 3,5). Oczywiście powstawały też szlaki o znaczeniu lokalnym, których szerokość, w zależności od korzystających z nich użytkowników, oscylowała między 1,20 m (do wypędzania bydła) nawet do 60 cm (dla jeźdźców) i 30-centymetrowych ścieżek tylko dla pieszych (...).

Imperium, które objęło tereny środkowej i zachodniej Europy, Azji Mniejszej i Afryki musiało mieć sprawną sieć komunikacyjną. Drogi, które powstawały głównie w celu szybszego przemieszczania się wojsk, były jednym z jego najważniejszych osiągnięć. Przy okazji przyspieszały i usprawniały handel oraz wymianę informacji. O znaczeniu jakie Rzymianie przywiązywali do dróg świadczy ich rozwinięte prawodawstwo, różne procedury administracyjne – wywłaszczenia gruntów pod budowę czy przetargi dla wykonawców, a także wieloletnie plany inwestycyjne.

W 123 roku p.n.e. wydane zostało prawo o planowaniu i budowie dróg, które zostało uzupełnione nowym aktem w 183 r. n.e. Narzucało ono pewne standardy w wykonaniu odwodnienia i odpowiedniej konstrukcji drogi. Wtedy wprowadzono również obowiązek określania odległości za pomocą kamieni milowych (ówczesne tablice drogowe). Odległości te mierzono od Forum Romanum, centralnego punktu imperium, gdzie ustawiono złoty kamień milowy w formie pokrytej pozłocaną blachą kolumny. Stała ona w miejscu, gdzie krzyżowały się główne szlaki prowadzące w kierunku Afryki, Azji, Bizancjum, Hiszpanii oraz Galii - Germanii - Brytanii. Na niektórych kamieniach milowych umieszczano także informacje dotyczące budowniczych, fundatorów (cesarzy, namiestników prowincji) czy ważnych wydarzeń. Natomiast co 5 mil (1 rzymska mila wynosiła 1478,5 m) umieszczano tzw. kamień kurierski dla orientacji w trakcie szybkiego pokonywania odległości. Na skrzyżowaniach umieszczano kapliczki poświęcone larom (bóstwom opiekującym się drogami), a wzdłuż tras powstały stacje pocztowe i zajazdy (...)

Źródło: Ilona Hałucha, Drogi rzymskiego imperium [w:] <https://edroga.pl/drogi-i-mosty/drogi-rzymskiego-imperium-24082648> [dostęp: 28.06.2022]

1. Jaką problematykę podejmuje powyższy tekst?
2. Zawsze przestrzegano dwóch z nich: dostosowania do miejscowych warunków oraz ochrona przed niszczącym działaniem wody.
3. Na co wpływała troska budowniczych wyrażająca się m.in. w braku oszczędności środków i sił robotników, a także stosowania innych przepisów dotyczących dróg?
4. Jakie znaczenie dla budowniczych rzymskich dróg (i dla samej idei dróg) miało Forum Romanum?



Załącznik nr 2

Z. Bartuś, Fragmenty artykułu w „Dzienniku Polskim” na temat prawdy.

Pierwszym poleceniem, jakie młodzi Polacy słyszą w szkole, jest: „Wyłączcie komórki”. A przecież właśnie zrośnięty z internetem smartfon stał się, nie tylko dla dzieciaków, podstawowym, ważniejszym od wszystkich nauczycieli, medium dostępu do źródeł wiedzy i informacji. Skąd młodzi mają się dowiedzieć, które źródła niosą prawdę, a które kłamią? Które są rzetelne, a które powstały po to, by manipulować i rozsiewać łągarstwa znane dziś pod modną nazwą „fake news”? I czy wobec codziennego tsunami kłamstwa tli się wciąż w nastolatkach potrzeba prawdy? (...)

„Prawda” – tak nazywał się jeden z najbardziej załganych dzienników XX wieku, oficjalny organ prasowy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W latach 70. owa „Prawda”, kierowana przez partyjnych dygnitarzy, rozpowszechniana była w ponad 10 milionach egzemplarzy. (...)

Tzw. media opiniotwórcze mają często swe polityczne i gospodarcze sympatie, antypatie i uwikłania. W ich przypadku prawda składana jest często na ołtarzu politycznego lub ekonomicznego celu, na zasadzie: zakomunikujmy to tak, by nie zaszkodzić swoim, a z przeciwników zrobić idiotów. Często wystarczy odpowiednio dobrane zdjęcie. (...)

Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich: Prawda ma znaczenie, ponieważ: pozwala nam na życie w poczuciu godności – znacznie trudniej jest żyć i funkcjonować w społeczeństwie, jeśli idziemy na niezdrowe kompromisy, oszukujemy lub działamy w samozakłamaniu. (...)

Bożena Szubińska, komandor w st. sp.: Prawda stanowi wartość uniwersalną i jest fundamentem sprawiedliwości. Jak wyglądałaby sprawiedliwość bez prawdy? Od jakości relacji między prawdą a sprawiedliwością oraz prawdą a prawem stanowionym zależy jakość naszego społeczeństwa, życia społecznego. (...)

Jerzy Sadecki, dziennikarz i pisarz: Dla reportera prawda jest busołą, która nie pozwala nam zboczyć na drogę fikcji. Jest warunkiem rzetelnego, niezafałszowanego i bezstronnego opisu świata w całym jego bogactwie

i różnorodności, bez uproszczeń. Niestety, część współczesnych mediów zagubiła tę busołą. (...)

Beata Biel, dziennikarka: Prawda czyni nasz świat uczciwszym, nawet jeśli czasem trudniejszym. Daje spokój sumienia, nawet jeśli nie daje zysków materialnych. (...)

Julia Mikołajska, uczennica, lat 18: Prawda ma znaczenie, bo pozwala poznawać rzeczywistość taką, jaka jest. Prawda pozwala człowiekowi podejmować dobre decyzje. Gdyby człowiek utracił możliwość rozróżniania prawdy od kłamstwa, cały świat stałby się fikcją, a sam człowiek nie umiałby odnaleźć siebie i poczucia własnego „ja”.

Gabriela Fuks, uczennica, 18 lat: Obecnie prawda traci na znaczeniu. Zastępowana jest iluzją, niedomówieniami. Ludziom wygodniej jest ślizgać się po rzeczywistości, nie wchodzić w szczegóły, nie być szczerym, ukrywać prawdę, niż mówić otwarcie o swoich uczuciach i poglądach. Jednak prawda ma ogromne znaczenie. Potrafi uzdrawiać i naprawiać świat. (...)

Paweł Mucha, uczeń, 19 lat: W czasach, w których wstając z łóżka, wkładasz kolejną maskę; w których znasz tylko swoje wyobrażenia o innych; w których robisz wszystko, by zagłuszyć drzemiący głęboko w tobie głos, prawda ma znaczenie. Jest w każdym człowieku. Tak bardzo jej potrzebujemy, nawet dzisiaj, kiedy już wszyscy o niej zapomnieli.

Źródło: <https://plus.dziennikpolski24.pl/henryk-wujec-klamstwa-i-manipulacje-wladzy-groza-kleska-nam-wszystkim-mlodzi-malopolanie-prawda-bywa-trudna-ale-potrafi/ar/13221615> [dostęp: 29.06.2022]

1. Do jakiej wartości odnosi się powyższy tekst?
2. Wskaż użyte w tekście zwroty, które określają powyższą wartość ukazując ją jako szlachetną postawę.
3. Wskaż użyte w tekście zwroty, które określają kłamstwo jako postawę szkodzącą człowiekowi



Załącznik nr 3

W. Surówka,

Czy życie ludzkie jest najwyższą wartością?

Często w dyskusjach spotykam się z argumentem, że życie ludzkie jest najwyższą wartością. Co ciekawe, tego samego argumentu na potwierdzenie swoich tez używają najróżniejsze grupy ludzi. Czy dla chrześcijanina, który gotowy jest oddać życie za wiarę lub bliźnich, życie ludzkie jest najwyższą wartością?

Ochrona życia ludzkiego jest podstawą cywilizowanego świata, a Powszechna deklaracja praw człowieka wpisała się na trwałe w dorobek ludzkości. W tym sensie można powiedzieć, że ochrona życia ludzkiego, ale również ochrona życia narodów (...) jest jedną z najwyższych wartości określających życie społeczne. Nie oznacza to jednak, że te podstawowe prawa nie są łamane, również w obszarze cywilizacji zachodniej. Z jednej strony możemy obserwować jawne zaprzeczanie wartości życia nie tylko na poziomie dyskusji, ale również prawa stanowionego. Z drugiej strony, nawet w tych krajach, w których przestrzegane są wszystkie podstawowe prawa człowieka, pojawiają się zupełnie nowe wyzwania, na które bardzo często społeczeństwo nie jest przygotowane (...).

W świecie, w którym żyjemy, argumentacja odwołująca się do życia jako najwyższej wartości, choć na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo prosta i łatwa do wcielenia, zaczyna być kwestionowana. Na ten problem zwraca uwagę Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Píše w niej między innymi, że „źródłem sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami praw człowieka a ich tragiczną negacją w praktyce jest pojęcie wolności, które absolutyzuje znaczenie jednostki ludzkiej, przekreślając jej odniesienie do solidarności z drugimi, do pełnej akceptacji drugiego człowieka i do służenia innym” (19).

Po pierwsze, warto podkreślić, że dla chrześcijan każde życie jest wartościowe. Życie biologiczne jest ewidentnie czymś dobrym. Być może wydaje się, że nie warto tego powtarzać, ale jeszcze ciągle możemy się spotkać

z takimi interpretacjami Biblii i chrześcijaństwa, które deprecjonują wartość ludzkiego życia. Istnieją na ten temat dwie skrajnie różne opinie: pierwsza z nich głosi, że życie ludzkie jest dobre, ale tak naprawdę jest ono jedynie przygotowaniem do życia przyszłego, druga uznaje wartość życia ludzkiego tylko wówczas, jeśli ma ono wystarczającą jakość. (...)

Czym w takim razie jest prawdziwe życie, o którym mówi Jezus? W Ewangelii św. Jana już w prologu znajdujemy określenie, które opisuje jego prawdziwą naturę. „W Nim było życie” (J 1,4). W tekście greckim nie występują terminy bios lub psyche, lecz dzoe. Te trzy słowa mogą być tłumaczone na język polski jako życie, jednak pierwsze z nich oznacza ogólnie życie biologiczne na ziemi, drugie – psyche – w Ewangelii św. Jana odnosi się do „życia duszy” (por. J 13,37), natomiast dzoe oznacza „życie Boże” (por. J 3,16) (...).

Chrześcijanie mogą się podpisać pod stwierdzeniem, że życie ludzkie jest najwyższą wartością z dwoma wyżej opisanymi zastrzeżeniami. Po pierwsze uznają, że każde ludzkie życie ma swoją szczególną godność. Dlatego opowiadają się za prawem nienarodzonych do życia, ale równocześnie prawem imigrantów do godnego traktowania. Jednocześnie stoją na stanowisku, że życie ludzkie to coś więcej niż życie biologiczne (...) Właśnie z tego powodu czasami chrześcijanie przedkładają życie wieczne nad biologiczne trwanie życia na ziemi. Ma to miejsce w sytuacji, gdy męczennicy gotowi są oddać własne życie, aby nie utracić życia wiecznego.

Źródło: <https://wdrodze.pl/article/czy-zycie-ludzkie-jest-najwyzsza-wartoscia/> [dostęp: 29.06.2022]

1. Do jakiej wartości odnosi się powyższy tekst?
2. Wskaż polskie tłumaczenie greckich terminów określających życie, zapisanych w ewangelii.
3. Jaka wartość wzywa człowieka do szacunku wobec każdego życia?



Załącznik nr 4

Św. abp Józef Bilczewski, List pasterski do uczniów szkół średnich

Co rozumiemy przez ideał? Ideał w ogóle – to wielki przedmiot naszej miłości, czci i pragnień, to wzniosła jakaś zasada i wielki wzór, według którego ukochanemu przedmiotowi, umiłowanej zasadzie z poświęceniem chcemy służyć.

Otóż, miejcie najpierw wielkie ideały religijne, a z nich wysnujcie i na nich oprzyjcie, i do nich odnoście stale wszystkie swoje ideały ziemskie.

Ideały bowiem są liczne i różne. Nie wykluczają się one nawzajem, ale wypływają wszystkie z Boga i łączą się wszystkie w Bogu, jako źródle wszelkiej prawdy, dobra i piękna, a tym samym wszelkiego ideału. Podwójnie nawet Bóg jest najwyższym ideałem i jako najwyższy przedmiot miłości, i jako najwyższy wzór do naśladowania.

Źródło: *Młodości! Ty nad poziomy wylatuj!* List pasterski do uczniów szkół średnich i seminariów nauczycielskich (1905) [w:] J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, t. 1, Lwów-Kraków 2005, s. 204.



XII TYDZIEŃ WYCHOWANIA

11 do 17 września 2022

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem.
(J 14, 6)



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI



RADA
SZKÓŁ
KATOLICKICH

www.tydzienwychowania.pl